

# Saga rodu Damięckich

„Różnie potoczyły się losy moich kolegów, choć zawsze byliśmy pięknie opętani teatrem” – wspomina Irena Górską-Damięcka w książce „Wygrałam życie. Pamiętnik aktorki”. Bogaty artystycznie życiorys często skłania ludzi sceny do sięgnięcia po pióro. Z różnym skutkiem. W przypadku Ireny Górskiej-Damięckiej teatralna pasja szczęśliwie zbiegła się z niewątpliwym talentem narracyjnym.

Irena Górską wraz z mężem Dobiesławem Damięckim (1899–1951) zapoczątkowali liczący już trzy pokolenia ród aktorski. Przepraszam, czteropokoleniowy, jeśli uwzględnić fakt, że matka autorki Alina Górską założyła w Oszmianach („...nieduże miasteczko na krańcach Ojczyzny obojga narodów, Korony i Litwy. Spokojne, uporządkowane i rozważne”) amatorski zespół teatralny.

Synów autorki wspomnień oczywiście nie trzeba szerzej przedstawiać: Damian Damięcki jest aktorem Teatru Polskiego w Warszawie, jego młodszy brat Maciej – Teatru Dramatycznego m.st. Warszawy. Obaj mają na koncie wiele ról, zwłaszcza charakterystycznych i komediowych, w filmach i spektaklach Teatru Telewizji. Syn Damiana Grzegorz jest aktorem Teatru Ateneum w Warszawie. Natomiast syn Macieja, Mateusz, grał już w filmach, a najbardziej znany jest z popularnego serialu „Wow!”.

W bilansie życiowym Ireny Górskiej-Damięckiej więcej było zysków niż strat. Wspomina piękne dzieciństwo, zrealizowany cel, lata zwycięstw, nawet sławy. 46 lat pracy. Blisko siedemdziesiąt ważnych ról (na scenach Wilna, Lwowa i Warszawy), niemal pięćdziesiąt wyreżyserowanych spektakli.

„Czy to mało? Teatrowi oddałam swoich synów. A wierzę, że oddam i wnuków, że i oni przejmą pałeczkę po nas i pobiegną w tej sztafecie. Gdybym im to mogła zapisać w testamentcie... Ale zapi-

suje swój upór, a jestem pewna, że zdołają wszystko, tak jak ja, która trafiłam w dziesiątkę”.

Podczas okupacji małżonkowie Damięccy musieli się ukrywać przed gestapo w związku z podejrzeniem (niesłusznym) o wykonanie przez Dobiesława wyroku na aktorze Igo Symie, szpiegu i konfidencie. Najpoważniejszym dla aktorki w pełni możliwości twórczych problemem okazała się wszakże choroba twarzy.

Książkę Ireny Górskiej-Damięckiej mogę z czystym sumieniem polecić każdemu badaczowi nie tak dawnej przeszłości (nie tylko teatralnej) i każdemu miłośnikowi dobrej prozy (nie tylko wspomnieniowej).

JANUSZ R. KOWALCZYK

Irena Górską-Damięcka „Wygrałam życie. Pamiętnik aktorki”, Prószyński i S-ka, Warszawa 1997.